„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 8-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedziele i święta uroczyste raz na dzień rano
PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 60 hal., za dwurazowe 80 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 13. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU".
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę na obrócz zpowszechnych w gazecie przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 108

Nr. 473. Kraków, wtorek dnia 23 października 1906 r. ROK XIV.

Samorząd w Król. Polskiem.

Projekt samorządu w Królestwie Polskiem ułożony przez jeneralne gubernatorstwo warszawskie dostał się już do wiadomości publicznej i wywołał dyskusję w pismach polskich.

Należy więc przedewszystkiem poznać główne zarysy tego projektu. Na wzór ziemstw rosyjskich, a naszych rad powiatowych, zaprowadzone być mają: „rady powiatowe" wybieralne, oraz „rady gubernialne".

Na każde 3 tyś. mieszkańców wybrany będzie jeden radca powiatowy, więc licząc ludność powiatu na sto do studwudziestu tysięcy, wypadałaby liczba członków rad powiatowych na 30 - 40 osób.

Wybory do rad powiatowych odbywaćby się miały w następujący sposób:

Wszystkie gminy w powiecie wybierać będą „wyborców". Gospodarze posiadający co najmniej trzy morgi, będą podzieleni na dziesiątki, z których każda wybierze jednego „wyborcę" czy delegata.

Wszyscy zaś posiadający więcej niż 60 morgów ziemi lub opłacający podatek tak wysoki, jaki przypada na 60 morgów, będą osobiście czyli bezpośrednio mieć udział w wyborze, lub jak my mówimy, będą mieć głos wirylny.

Wyborcy gminni wraz z wirylistami będą wybierać „radców powiatowych" w okręgach wyborczych, wynoszących, jak powiedziano powyżej, po 3000 ludności.

Rada powiatowa będzie dalej z pośród siebie wybierała delegatów do „rad gubernialnych".

Wreszcie na całe Królestwo utworzony zostanie „urząd centralny" dla spraw samorządu, który będzie rozstrzygał sprawy rad powiatowych i gubernialnych, a zwłaszcza spory pomiędzy radami a gubernatorami. Jeżeli orzeczenie centralnego urzędu dla spraw samorządu zaaprobuje jeneralny gubernator, sprawa będzie skończoną, w przeciwnym razie pójdzie do ministerstwa, które rozstrzyga ostatecznie.

A zatem organizacja samorządu, nie mówiąc o gminach, byłaby następująca:
rada powiatowa,
rada gubernialna,
urząd centralny krajowy.

Drugi punkt, to organizacja wykonawczych urzędów, rad powiatowych i gubernialnych, oraz tworzenie urzędu centralnego samorządu.

Każda rada powiatowa wybiera sobie przewodniczącego, jego zastępcę i sekretarza, i odbywać będzie posiedzenia przynajmniej raz w roku tudzież ilekroć gubernator uzna to za potrzebne.

Na rocznej sesji rada uchwali budżet i ułoży cały plan swego działania. Uchwały rady będą przedkładane gubernatorowi, który jeżeli do dwu tygodni nie wniesie zarzutu, uchwała będzie ważną, a jeżeli gubernator podniesie zarzut, a rada na jego uwagi się zgodzi, poweźmie nową uchwałę myśl wyrażonych życzeń. Jeżeli zaś rada nie zgodzi się na zarzut gubernatora, przedłoży sprawę krajowemu urzędowi centralnemu dla spraw samorządu.

Do wykonania uchwał rady wybrany zostanie stały zarząd (u nas wydział powiatowy) złożony z prezesa i wiceprezesa, których zatwierdza komitet ministrów.

Wszyscy członkowie stałego zarządu („uprawy") mają prawa urzędników państwowych, lecz nie pobierają pensyi, i muszą przyjąć wybór pod utratą prawa wyborczego na 3— 6 lat i karą opłacania wyższych podatków autonomicznych o jedną ósmą lub jedną czwartą.

W ten sam sposób urządzą się rady gubernialne i wybiorą swoje stałe zarządy „uprawy gubernialne", do zarządzania instytucyami gubernialnemi, które powstaną kosztem wszystkich powiatów. Rady gubernialne będą też zostawały w tym samym stosunku do gubernatora co rady powiatowe. Urząd zaś centralny krajowy dla spraw samorządu będzie się składał z prezesa zamianowanego przez cesarza, oraz z członków, zamianowanych przez rząd, który będzie do tego urzędu delegował: prezesa dyrekcyi głównej Tow. kred. ziemskiego, prokuratora izby sądowej, dyrektora kancelaryi jeneralnego gubernatora, prezesa prokuratoryi, rządowego kontrolera rad powiatowych i rządowego kontrolera rad miejskich, razem ośmiu członków mianowanych. Nadto wejdą do zarządu centralnego dla spraw samorządu: prezes rady miejskiej warszawskiej i 7 delegatów rad gubernialnych. Cały więc zarząd centralny składać się będzie oprócz prezesa, z 16 członków, z których połowa będzie mianowanych, a połowa wybieranych.

Trzecim najważniejszym punktem w sprawie samorządu jest „zakres działania" tych organizacyi samorządnych czyli co z publicznych czynności, należących obecnie do władz rządowych, przekaże zatem ustawa o samorządzie tym radom wybieralnym?

Zadania przekazane radom samorządnym wedle projektu gubernatorskiego są następujące:

1). Obrady, wnioski i memoryały w sprawach samorządu.

2). Podział kraju na okręgi samorządne.

3). Kontrola nad wyborami do rad gminnych, powiatowych i gubernialnych.

4). Pobór podatków na samorząd.

5). Zarządzanie majątkami gminnymi i powiatowymi.

6). Budowa i utrzymanie dróg.

7). Organizacya poczty gminnej, wzajemnego ubezpieczenia od ognia.

8). Przebudowa wsi i miasteczek stosownie do wymagań hygieny i bezpieczeństwa od ognia.

9). Tworzenie i utrzymywanie szpitali, lecznic, przytułków dla sierót i ubogich.

10). Sprawy weterynaryi, niszczenia robactwa, myszy polnych itd.

11). Popieranie rolnictwa handlu i domowego przemysłu.

12 Melioracye gruntów, i regulacye rzek.

13). Udział w zabiegach o dostarczanie środków oświaty ludowej, tudzież określony ustawami udział w zawiadowaniu szkołami i zakładami naukowymi, powstałymi kosztem „rad powiatowych czy gubernialnych.

14). Zaspokojenie potrzeb zarządu cywilnego i wojskowego odpowiednio do prawnych obowiązków w tym względzie organizacyi samorządnych.

Taki jest ogólny szkic organizacyi samorządu Królestwa Polskiego, który odpowiadałby organizacyi: gmina, rada powiatowa, i wydział krajowy, a w Królestwie byłyby 4 stopnie organizacyi: gmina, rada powiatowa, rada gubernialna i uprawa centralna czyli wydział krajowy.

Co do języka urzędowego w tych samorządnych instytucyach wedle jenerał gubernatorskiego projektu, byłby nim język rosyjski, wolno jednakże z osobami „polskiego pochodzenia" prowadzić korespondencye po polsku, spisywać protokuły, toczyć obrady w języku polskim.

——ooooooooo——

Z dziejów nominacji hr. Gołuchowskiego.

Wiedeń, 22 października.

(Mm.) W jakich warunkach został Agenor hrabia Gołuchowski ministrem spraw zagranicznych?

Było to w maju 1895 roku. Między gabinetem węgierskim barona Dezyderego Banffego, gabinetem, który w styczniu przyszedł do władzy, i ministrem spraw zagranicznych Gustawem hr. Kalnokym panowały stosunki naprężone. Znawcy stosunków familijnych węgierskich utrzymywali, że to objaw zupełnie naturalny. Między rodziną kalwińską Banffych i rodziną katolicką Kalnokych, zanim ta ostatnia wywędrowała z Węgier, przez długie wieki panowały spory i walki. Odżyły w chwili, gdy potomkowie pokoleń walczących znaleźli się na

stanowiskach kierujących monarchji Habsburskiej.

Nie sięgamy tak daleko. Stwierdzamy, że panująca klika kalwińska na Węgrzech, zwana pompatycznie stronnictwem liberalnem, żywiła coraz większą nienawiść do Kalnokego. Po dejrzywała go, — słusznie, czy niesłusznie — że jako katolik wierzący opiera się reformom antykatolickim kościelnym na Węgrzech i dzięki swemu wpływowi u dworu obalił kolejno gabinety Tyszy, Szaparego, Weckerlego (dwukrotnie), byle tylko zapobiedz uchwaleniu reform Banffy postanowił uprzedzić ministra spraw za granicznych i usunąć go ze stanowiska, zanim tenże będzie miał czas zgotowania mu losu poprzedników.

Sposobność nadarzyła się wkróce.

Postarał się, by w dniu 1 maja posłowie sronnictwa libralnego zganili publicznie na posiedzeniu Izby objazdy i przemówienia nuncyusza papieskiego ks. Agliardiego. Ów prałat odwiedził Węgry i zachęcał wiernych, by zwalczali reformy kościelne, proponowane przez rząd. Nuncyusz jako kapłan katolicki nie mógł postępować inaczej. Mimo to Banffy na swą obstalowaną skargę odpowiedział oświadczeniem, że i jego zdaniem nuncjusz podczas pobytu na Węgrzech przekroczył granice, zakreślone urzędem i misją, powierzoną mu przez Pa pieża. Nuncjusz — zdaniem Banffego — nie ró żni się niczem od dyplomatów innych państw.

Banffy nie poprzestał na naganie ks. Agliardiego. Dodał, iż hr. Kalnoky podziela jego, Banffego zdanie i zawiadomił o tem ostatniem w drodze dyplomatycznej Stolicę Apostolską. Dnia 4 maja mówił o ks. Agliardim i hr. Kalnokym Wojciech hr. Apponyi, wówczas poseł skrajnie opozycyjny. Celem dokuczenia Banffemu skarżył się, że ten ostatni nie ochrania do statecznie godności i samodzielności państwa węgierskiego. Tylko na to czekał Banffy. Wyciągnął z zanadrza notę, która jeszcze w dniu 25 kwietnia wystosował do niego Kalnoky. Owa onta była ostrą naganą dla nuncjpsza, pośrednio dla Stolicy Apostolskiej za mieszanie się (?!) do spraw obcego państwa. Postępowanie nuncjusza nazwano nietaktownem. Kalnoky oświad czył gotowość zaniesienia skargi do Stolicy Apo stolskiej.

Kalnoky z gniewu stracił równowagę. Nota była poufna. Przeznaczył ją na użytek wyłącznie Banffego. Dnia 5 maja w łamach „Politische Korespondenz“ wydrukował komunikat, iż Banffy odczytał no[illegible] bez wiedzy Kalnokego. Przekroczył więc zakres działania. Postąpił wbrew życzeniom ministra spraw zagranicznych i zdradził zupełną nieznajomość zwyczajów dyplomatycznych.

Banffy przybył do Wiednia. Kalnoky poprosił o dymisję. Monarcha przecież życzył sobie pokojowego załatwienia sprawy. Banffy bał się że Kalnoky zostanie na urzędzie. Wówczas poruszył sprężyny w parlamencie węgierskim. Aponyi, Helfy, Ugron zarzucali kolejno Banffemu, że ubliżył honorowi Węgier. Nie umiał pozyskać zadosyćuczynienia w Wiedniu. Ufny już w zwycięstwo„ Banffy jeszcze raz zażądał satysfakcji. Kalnoky, przyciśnięty do muru, w dniu 15 maja poprosił o dymisję. Otrzymał ją dnia następnego.

Tekę piastował od 18 listopada 1881 roku.

Nominacja następcy ukazała się rychło: w dniu 18 maja. Tworzyła ogólną niespodziankę. Ministrem spraw zagranicznych został dyploma ta niższej rangi i przebywający na czasowej emeryturze. Był nim od roku 1893 oddany do dyspozycji ministerjum poseł nadzwyczajny i minster pełnomocny Agenor hr Gołuchowski. Jedynem stanowiskiem samodzielnem, jakie zajmował, było poselstwo w Bukareszcie od 1886 r. do 1893 r. W chwili nominacji liczył 46 lat.

Dlaczego wybór monarchy padł właśnie na hr. Gołuchowskiego? Różne krążą o tem legendy. Ani jedna niesprawdzona. Czas zapewne je wyjaśni, jak też i wyjaśni przyczyny właści we jego dymisji.

——ooooooooo——

Ruch polityczny w kraju.

Wiec centrowy w Błażowej.

(Kłamstwa ludowców — rozpaczliwe wysiłki Bomby — niechęć włościan dla nauczycielstwa jako środek na rozbijaczy wieców.)

Przed trzema tygodniami obiegła wszystkie wywrotowe pisma wiadomość o zwycięstwie p. Bomby w Błażowej, gdzie centrum, a w szczególności ks. Stojałowski miał być literalnie na głowę pobity.

Ile prawdy było w tych opisach, dowodzi list z dnia 5 października br. wysłany przez naczelnika gminy i kilkunastu obywateli miasta Błażowej właśnie do ks. Stojałowskiego, ażeby do nich przybył na wiec w celu pouczenia w sprawach bieżącej polityki.

Czyniąc zadość temu życzeniu, udał się ks. Stojałowski z posłem Szajerem do Błażowej w dniu 14 października na wiec, lecz ponieważ nie był on dostatecznie ogłoszony w okolicy, zebrało się tylko około 600 osób z miasteczka. Wobec tego odbyło się w tym dniu tylko przygotowawcze zebranie do wiecu. Mianowicie ks. Stojałowski przemówił do zgromadzonych, opowiadając po krótce historję Galicji i postęp jej w ostatnich 50 latach w każdym kierunku, a zachęcał do zgodnej pracy dla dalszego rozwoju. Następnie zapowiedzieli posłowie, że w przyszłą niedzielę, 21 bm. ponownie przybędą na wiec, i wezwali obecnych, aby to ogłosili w okolicy i zaprosili ludność do jaknaj liczniejszego zebrania.

Wieść tedy o tym wiecu rozeszła się szero ko, a zatem dotarła i do p. Stapińskiego i do je go nowego adepta, Bomby.

Stapiński, używając zwykłej swej broni, napisał w „Przyjacielu“ siarczystą odezwę do ludowców, ażeby z całej okolicy przybyli w ce lu rozbicia wiecu i wygnania ks. Stojałowskiego, który zamierza kandydować z powiatów: Tyczyn — Brzozów, bo już nigdzie wGalicji nie ma przytulku. Bomba widocznie nie ufał w sku teczność odezwy swego pryncypała, więc zabrał z sobą swego brata, pijaka Kozika i jeszcze kil ku płanych towarzyszy, i podpiwszy ich na ocho tę, dwoma furami zjechał do Błażowej, aby do wodzić armią ludowców. Lecz nie nazbierało się ich więcej nad 30, podczas gdy ludu zebrało się przeszło dwa tysiące.

Zgromadzenie zagaił ks. Stojałowski przed stawiając na przewodniczącego ks. proboszcza Kwiatkowskiego z Błażowej. Na wniosek Szajera, wybrano na dwu zastępców: p. Rylskiego b. pocztmistrza i ks. Stojałowskiego, oraz kilku gospodarzy na ławników. Wybór ten dokonany został jednomyślnie, a ludowcy, aczkolwiek poparci przez p. Toeppera, nauczyciela, adjutanta Bomby, nawet nie próbowali wcale protestować przeciwko temu wyborowi, poprzestając na wniosku formalnym p. Toeppera, aby sprawozdawcy mówili najwyżej po półtorej godziny, a inni po minut piętnaście, co uchwalono.

Pierwszy zabrał głos ks. Stojałowski, opowiadając co Sejm zdziałał dobrego dla ludu w ostatnich 8 latach. Gdy przyszło do omawiania sprawy propinacyjnej, i że przyszły dochód z niej przeznaczony jest na podwyższenie płac na uczycieli ludowych, zaczęli niektórzy z gospoda rzy objawiać niezadowolenie i padały bynajmniej nie pochlebne dla nauczycielstwa uwagi. Ośmieleni tem Bomba z Kozikiem, zaczęli ze swej strony podnosić rozmaite okrzyki, już nie tylko w tym celu, aby przeszkadzać mowcy, lecz gdyby się dało i rozbić zgromadzenie.

Zdawało się też przez chwilę, że spokój zostanie zakłócony, gdyż dwaj wspomniani burzyciele nie chcieli się uspokoić mimo próśb i przedstawień poważniejszych gospodarzy i prezydyum Ksiądz Stojałowski wezwał nareszcie obecnycch, aby siłą odparli rozmyślne i uporczywe przeszkadzanie, jakoż w rzeczywistości zakłębiło się w tłumie i podniosły żylaste pięści. Przyszedł też policyant Błażowski, upominając krzykaczy do spokoju. Bomba się przeraził i zaczął wołać, że: „konstytucja została naruszona, bo człowiek uzbrojony znalazł się na zgromadzeniu!“ nie pomnąc, że sam z Kozikiem sprowadził go na wiec..

Lecz na razie się uspokoił, a chcąc być bezpieczniejszym, wyszedł z tłumu i przyszedł na ganek, z którego przemawiano.

Ks. Stojałowski dokończył przemówienie, a po nim zabrał głos p. Stein z Rzeszowa.

Stanął w obronie nauczycielstwa i przytoczył jako powód nędzy i niskiej kultury Galicji długoletnie rządy niemieckie, postęp zaś mały nauki w szkołach przypisywał systemowi szkolnemu, pokrzywdzeniu nauczycielstwa pod względem płacy i przepełnieniu szkół ludowych. Bronił nauczycieli przed zarzutem popierania socjalnej - demokracji i ludowców a zapewnił, że większość nauczycielstwa pracuje i pracować będzie pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna“.

Przemówienie to, a zwłaszcza ostatnie oświadczenie przyjęto gromkimi oklaskami.

Gdy p. Szajer zaczął mówić i składać sprawozdanie poselskie, usiłowali znowu Bomba z Kozikiem przeszkadzać mowę.

Bomba wylazł na krawędź ganku i usiłował przemawiać do zgromadzonych. Udawało mu się przez pewien czas przeszkadzać i doprowadzić zgromadzenie do zamieszania, a to przy pomocy jakiegoś wąsatego półinteligenta z Błażowej, który twierdził, że „w Błażowej tak być może“. Lecz przy energicznem wystąpieniu ks. Stojałowskiego udało się w końcu Bombę usunąć z ganku, tak, że przez chwilę zawisł między niebem a ziemią, trzymając się kurczowo rękami dachu nad gankiem.

Widząc jednak, że już nie ma ani gruntu pod nogami, ani zwolenników wśród zebranych zeskoczył na ziemię i z okrzykiem „chodźmy!“ opuścił plac zgromadzenia, udając się o jakie 50 kroków dalej, gdzie zebrał garstkę swych sprowadzonych przyjaciół i wylewał przed nimi prawdopodobnie swe żale. Po oddaleniu się wichrzycieli odbywało się dalej zgromadzenie w największym spokoju i porządku.

Zabrał głos gospodarz Paluch i wezwawszy na początku posłów i redaktorów do zgody, zwrócił się do nich z rozmaitemi lokalnemi prośbami, dotyczącemi dróg i regulacyi rzek w powiecie, oraz adwokatów i notaryuszy.

Następny mówca ks. poseł Wesoliński odpowiedział najpierw Paluchowi, że zgoda między posłami, stojącymi na zasadzie chrześcijańskiej już jest, a redaktorowie centrowi ze sobą się nie kłócą.. Kto robi kłótnię i jakie z niej pożytki to dzisiaj sami ludzie mogli to widzieć.

Przechodząc do reformy wyborczej wyłuszczył poseł postanowienia nowej ustawy wyborczej i zachęcał do korzystania z niej, bo tylko pod tym warunkiem przyniesie ona korzyść — i postawił w tym duchu rezolucyę. .

Ks. Stojałowski położył nacisk na to, że zgoda może być tylko z ludźmi dobrej woli, którzy chcą być wierni Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie. Zasadniczych przeciwników chrześcijańskiej demokracyi nie można głaskać, ani znosić ich nadużyć,

lub pozwalać im na rozbijanie zgromadzeń. Trzeba stanowczo odeprzeć ich ataki i wyłączyć ze zgromadzeń, jeżeli przychodzą po to tylko aby je rozbijać.

Zgoda to jednoczenie się z P. Centrum ludowem, a walka z socjaldemokracją i ludowcami Stawia tedy rezolucyę łączenia się z stronnictwem pol. Centrum ludowego.

Poseł Szajer zabrawszy głos odpowiedział na żądanie gospodarza Palucha w sprawach miejscowych.

Ponieważ już było po 7-mej wieczorem przewodniczący p. Rybski podał pod głosowanie obydwie rezolucye dotyczące prawa głosowania i Centrum ludowego, przyjęte jednogłośnie a w końcu podziękował posłom za przybycie i pouczenie.

Odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę“ i „Bartoszu, Bartoszu“ zakończono zgromadzenie.

* * *

Tak zgromadzenie w Błażowej jak wiele innych podobnych, powinno być wskazówką dla zwołujących wiece i zapraszających na nie z daleka posłów, że powinno się każde zgromadzenie należycie zabezpieczyć od warchołów i zawczasu, jak to ustawa o zgromadzeniach przewiduje, zorganizować „straż wiecową“, tak zwanych w ustawie ordnerów. Zajścia w parlamencie austrjackim i doświadczenia wiecowe przekonują, że na hałasujących rozmyślnie jeden jest tylko środek: nie puścić na zgromadzenia lub z niego wyprowadzić i pod tym względem musi być stanowczość, inaczej szkoda czasu mitręgi i wydatków. Mylne też jest zapatrywanie, że na zgromadzenia publiczne ma każdy przystęp. Najpierw tylko każdy ten, który chce słuchać, a nie każdy, który chce rozbijać; a dalej zgromadzenie publiczne może być tylko dla pewnego stronnictwa“, a zatem „przeciwników“ — i to zasadniczych i nieprzejednanych z góry wolno i należy wykluczyć.

——oooooo——

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Los zesłańców z Syberyi.

Jak stwierdziły rosyjskie źródła urzędowe, Syberja jest obecnie tak zapchaną zesłańcami, iż dalsze wysyłanie nowych partji przestępców politycznych stało się prawie niemożliwem. O losie tych ofiar... konstytucji rosyjskiej przynoszą pisma petersburskie różne szczegóły, które odsłaniają okropne położenie zesłańców syberyjskich, na których nie tylko nędza i głód, ale i śmierć czyha na każdym kroku.

Pomijając niezwykle trudne warunki życia wśród śniegów i nieprzebytych puszcz syberyjskich, w oddalonych wsiach Ostiaków, w wykopanych w ziemi jamach — wydani są oni na pastwę strasznej choroby — syfilisa, którym zarażona jest cała ludność tubylcza. Kolonje Ostiaków — to gniazda tej okropnej choroby, którą są dotknięci wszyscy bez wyjątku mieszkańcy. I właśnie do tych ognisk nieuleczalnej na Syberji zarazy są zsyłani tysiącami młodzi mężczyzni i kobiety. Jaki los ich tam czeka, opowiada w liście do petersburskiego „Oka“ jeden z zesłańców, skazany na osiedlenie we wsi Łumpakowsk, w gub. Tobolskiej. „Zmuszeni jesteśmy — pisze — mieszkać w obrzydliwych lepiankach Ostiaków, zarażonych straszną chorobą — syfilisem. Okropne, zeszpecone chorobą twarze co chwila przypominają nam, że i my, mieszkając tutaj, możemy zamienić się wkrótce w beznose gnijące za życia trupy. Choroba ta gnieździ się w każdym zakątku wsi ostiackiej i, zda się, bakcylusy zarazy unoszą się w powietrzu. Do jedynego wolnego od tej zarazy pomieszczenia — chłodnej izby dla sekcjonowania trupów, z rozkazu isprawnika nie wpuszczono nas — choć niejednokrotnie zwracalismy się z prośbą, aby pozwolono nam zamieszkać w tej trupiarni.“

Powyższy list jest wymowną ilustracyą warunków, w jakich muszą żyć zesłańcy syberyjscy. Bo jakież w istocie musi być ich położenie, jeśli uważaliby dla siebie za nieszczęście, gdyby pozwolono im zamieszkać — w trupiarni! To też według doniesień pism rosyjskich śmiertelność wśród zesłańców, zarówno skutkiem nędzy i niewygód, jak i wskutek zarazy jest ogromna, a wielu z nich nie dochodzi nawet do miejsca przeznaczenia, umierając w czasie długiej kilkomiesięcznej podróży etapowej. „W budach noclegowych — pisze jeden z zesłańców do petersburskiego „Oka“ — wielkości 2—3 sążni kwadratowych nocuje zwykle po 30 ludzi, w jednej izbie mężczyźni i kobiety, przestępcy polityczni i kryminalni. Śpią na brudnej podłodze, bez poduszek, bez przykrycia dusząc się w strasznym zaduchu i drżąc z zimna. Najwięcej wypadków śmiertelnych zdarza się na etapach jakuckich, gdzie mróz dochodzi niekiedy do 55 stopni, i gdzie zesłańcy muszą nocować w skleconych z desek budach. Skostniali od zimna w czasie długiej podróży, w izbach tych „grzeją się“ leżąc na gołej podłodze, w błocie i wilgoci, wystawieni na chłód, cisnący się przez szpary na pół rozwalonej chałupy“.

Ci, którzy zdołają przetrwać tą straszną podróż etapami i zostaną wreszcie puszczeni „na wolność“ w miejscu osiedlenia — stają wobec widma głodu, ponieważ gdy nawet posiadają pieniądze, zdobycie możliwego pożywienia w tych puszczach jest rzeczą nader trudną. Stokroć jednak straszniejszą od głodu jest owa zaraza syfilityczna, na której pastwę są wydani zesłańcy, zmuszeni żyć wśród dotkniętych nią Ostiaków.

I na taki los są skazywani w „Konstytucyjnej“ Rosyi dziesiątki tysięcy ludzi, którym sądy nie mogły udowodnić żadnej winy i których jedynie za „nieprawomyślność“ zesłano, administracyjnym porządkiem.

——ooooooooo——

Aresztowanie „bojowców“ w Warszawie

Jak donoszą pisma warszawskie, w ostatnich dniach ujęto w Warszawie kilkunastu członków organizacyi bojowej P.P.S., aresztowania te nastąpiły w okolicznościach następujących.

W ubiegły piątek patrol wojskowy aresztował na ulicy pewnego podejrzanego o zamachy terrorystyczne człowieka, którego odp... dzono do cyrkułu piątego. Tam więzień starał się z początku zapierać zarzuconych mu czynów, ale w końcu zdecydował się nietylko sam przyznać się do udziału w organizacyi bojowej P.P.S. ale nadto zdradził wielu towarzyszów.

Awantura w Koepenick.

Burmistrz miasta dr. Langerhans złożył swój urząd. Tak doniosły telegramy berlińskie. Powodem ustąpienia były napaści różnych dzienników napaści ośmieszające burmistrza, lub zarzucające mu że powinien był sprzeciwić się stanowczo żądaniom przedewszystkiem kapitana i.... nie pozwonić się aresztować. Wstąpienia burmistrza nie życzyli sobie jednakże mieszkańcy Koepenik i uchwalili mu na dużem zgromadzeniu odbytem w teatrze „wotum zaufania“. Wobec tego dr. Langerhans cofnie swą prośbę o uwolnienie i pozostanie dalej na swym urzędzie.

Fałszywego kapitana nie wytropiono jeszcze, a policji udało się dotychczas znaleść jego szpadę, czapkę i ... spodnie. Poza tem zdołało śledztwo ustalić następujące momenty: Oszust bawił 8, 10 i 12 bm. w Poczdamie, w ostatnim dniu swego pobytu kupił u tandeciarza spodnie i płaszcz oficerski. W cztery dni później, 16 bm. rano był w Köpenick, stąd udał się do Berlina i znowu powrócił, ale już z żołnierzami, w których asystencji dokonał rabunku. Po spełnieniu czynu odjechał koleją w kierunku Kietz-Rummelsburg. Tego samego dnia widziano go w pewnym dużym magazynie konfekcji gdzie kupił cywilne ubranie. O 11 w nocy widziano go na dworcu kolejowym, z pobliżu którego znaleziono potem porzucone części munduru. Niedawno wreszcie widziano w Nauen, miasteczku położonem o 15 klm. od Berlina człowieka, którego wygląd zewnętrzny zupełnie zgadzał się z rysopisem sporządzonym przez policyę. Wobec tego przypuszczeń policja, że złoczyńca znajduje się w okolicy Berlina, i tu przedewszystkiem śledzi za nim gorliwie. Czy przypuszczenia policji są prawdziwe, czas pokaże.

Tymczasem śmieją się wszyscy z Koepenick, a spekulanci robią interesa na niezwykłej aferze. I tak jeden z księgarzy zaczął już wydawać senzacyjną powieść pt.: „Kapitan z Koepenick“ a w teatrze Metropol wystawiono krótką do gustu stałej publiczności teatrzyku zastosowaną sztuką o Koepenick; wydawcy kart pocztowych również pospieszyli się zasypując Berlin i okolicę pocztówkami przedstawiającemi bądź to Koepenick, dziś prawie przysłowiowy, bądź obsadzenie ratusza wojskiem itd.

Wszystko to sprawiło, iż Koepenick jest jeszcze ciągle na ustach wszystkich.

Koepenick jest miastem liczącem 20 000 mieszkańców odległem od blisko 12 klm. od Berlina i podobnym do wszystkich miast niemieckich. Jak wiele miast w dzisiejszych Prusiech Zachodnich, było założone jeszcze w tych czasach, gdy strony te były zamieszkane przez Słowian. Później fala germańska zalała to wszystko, dwo rząc kraj rdzennie niemiecki. Kroniki niemieckie wspominają że około 1157 r. było Koepenick stolicą słowiańskiego księcia Jaczo (?) W podręcznikach historycznych raz tylko pojawia się nazwa Koepenick. Mianowicie odbył się tam w roku 1631 zjazd króla szwedzkiego Gustawa Adolfa z kurfyrstem brandenburskim Jerzym Wilhelmem.

* * *

Zajście w Koepenick znalazło już doskonałe pendant do siebie. W miasteczku Ludwigswalde w Prusach miał być wystawiony w sobotę „Zapfenstreich“ Beyerleina. Tymczasem w południe w biurze dyrektora teatru zjawił się kapitan stojącego garnizonem w pobliskiem mieście obwodowem 19 pp. i zażądał usunięcia tej sztuki z afisza, gdyż inaczej ma telegraficzny rozkaz z komendy korpuśnej uwięzienia wszystkich aktorów. Nadto miał ze sobą 6 żołnierzy, którzy w razie oporu mieli skonfiskować rekwizyty teatralne. Dyrektor teatru pamiętając o Koepenicku, ani chwilki nie wątpił, że ma do czynienia z nowym dowcipem „fałszywego kapitana“. Zgodził się pozornie na żądanie kapitana a tymczasem zaw...domił burmistrza i policję miejscową o napadzie na teatr. Wydawało się zupełnie wykluczonem aby prawdziwy oficer mógł otrzymać rozkaz mieszania się do spraw teatralnych, które podlegają tylko cenzurze władz administracyjnych. Skonsygnowano więc szybko policję otoczono teatr i chciano uwięzić pana kapitana. Ku zdumieniu jednak wszystkich pan kapitan wylegitymował się dowodami, że istotnie komenda korpuśna wysłała go z taką nadzwyczajną, nieprawdopodobną misją. Dyrektor teatru i burmistrz będą więc odpowiadać za obrazę pana kapitana. Nie jestże to nowe Koepenick, doskonalsze od pierwszego i czy nie tłomaczy ono tamtego?

——oooooooo——

9

— Wiem, co mnie czeka — rzekł do badających go urzędników policyjnych i że niema już dla mnie żadnego ratunku, więc powiem wam wszystko co wiem.

I zaczął kolejno wymieniać jeden po drugim zamachy zbrojne, dokonane na dwa sklepy monopolowe, na inkasenta cmentarza żydowskiego na jenerała Szweykowskiego (sędziego wojennego, na dwóch rewirowych, zastrzelonych i innych najdokładniej określając kto z nich uczestniczył jak się nazywa w partij jakie prawdziwe nosi imię i nazwisko i wymieniając większość ich adresów.

Według tych wskazówek, władze „ochrony" zarządziły ścisłą rewizyę u osób wskazanych, i jak kolwiek poszukiwania te nie wykryły ani broni w mieszkaniach poszlakowanych, ani literatury nielegalnej, lecz jedynie małoznaczące dowody rzeczowe jak zawinięcia od nabojów rewolwerowych itp. — aresztowano i przyprowadzono do biura cyrkułu piątego w ciągu soboty i niedzieli 18tu ldzii, przeważnie młodych ze sfery robotniczej, pozbawionych pracy w tej liczbie 17-tu chrześcjan i jednego żyda, którego oskarżyciel ich wszystkich wymienia jako domniemanego przywódcę tej organizacji bojowej.

Dodać należy, że w ciągu badań, prowadzonych przez policyę, oskarżyciel ów, znany podobno dotychczas pod przezwiskiem partyjnem „Jelonka' w oczy każdemu z uwięzionych za jego wskazówkami wymieniał nietylko czyny bojowe, w jakich ten miał uczestniczyć, ale wszelkie towarzyszące im okoliczności. Wobec takich informacji pewna część uwięzionych przyznała się do zarzutów, większość jednak kategorycznie im zaprzecza.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 22 paździer.

— **Kalendarzyk kościelny.** We środę dnia 24 bm. Rafała archanioła, Feliksa i Fortuna; we czwartek 25 bm. Chryzanta Daryi i Kryspina; w piątek 26 bm. Ewarysta, Lucyana i Fulka biskupa.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** We środę 24 bm wschód słońca o godz. 6 min. 18; zachód o godz. min 4 min. 32; długość dnia godz. 10 minut 14.

— **Symfoniczny koncert „Harmonii."** zapowiedziany na piątek 26 b. m. obudztł powszechne zainteresowanie, objawiające się szybką sprzedażą biletów w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Programem złożonym wyłącznie z dzieł Mozarta przyłącza się „Harmonia" do uczczenia jubileuszu autora „Don Juana," obchodzonego przez cały cywilizowany świat, postęp orkiestry, skonstatowany jednogłośnie przez wszystkich sprawozdawców, oraz współudział wybitnej śpiewaczki ze Lwowa p. Liny Sieradzkiej, która z akompaniamentem orkiestry odśpiewa arje z oper Mozarta, dają rękojmię zupełnego powodzenia tej kulturalnie doniosłej imprezy.

Sekcja ekonomiczna wspólnie z komitetem budowy Muzeum techniczno-przemysłowego, odbyły wczoraj posiedzenie. Przewodniczył prezydent dr. Leo. Obecni byli także obaj wiceprezydenci. Obradowano nad sprawą budowy Muzeum; pozatem przyjęto do wiadomości sprawozdanie o odbytym majsterskim kursie krawiectwa, oraz załatwiono kilka spraw administracyjnych.

— **Kursa przygotowawcze.** Wykrycie przygotowawczej szkoły handlowej w Krakowie, założonej przez oszusta Lossowa, naprowadza nas na myśl, którą z czytelnikami podzielić się pragniemy.

W ostatnich czasach słychać u nas ciągle nawoływania, by młodzież poświęcała się kierunkom praktycznym, by się garnęła do handlu i przemysłu, który pragniemy podnieść i i wydoskonalić. Głos ten nie pozostaje bez skutku, zwłaszcza że już szkoła początkowa obudza w tym kierunku zamiłowanie, wskazując nowe drogi do życia młodym pokoleniom. To też widzimy, że wielu garnie się ku tym gałęziom wiedzy teoretycznej i praktycznej, które teren nowej pracy ułatwiają. Niestety jednak, fachowe i wyższe zakłady handlowe czy przemysłowe żądają pewnego *quantum* poprzedniej nauki, jak ukończenia niższego gimnazjum lub szkoły wydziałowej i stawiają warunki wysokie, bo znaczne opłaty i wstępne egzamina, a przytem materjał naukowy rozkładają na kilka lat. Młodzież zaś uboższa i ta, która nie miała sposobności ukończenia szkół z powodu ich braku w danej miejscowości, a wyrosła ponad wiek szkolny i pragnie w krótkim terminie przygotować się do życia praktycznego i zdobycia sobie kawałka chleba szuka innych dróg. Te nasuwają jej się same w postaci kursów przygotowawczych, zakładanych przeważnie przez przypadkowych spekulantów, nie mających najmniejszego pojęcia nietylko o samej wiedzy fachowej, ale i o prowadzeniu metodycznem czy wychowawczem. Szumne reklamy w dziennikach w postaci inseratów, umieszczonych bez komentarzy, wystarczają, by młodzież obojga płci zgromadzić na kursach. Ofiary takie, oddając nieraz ostatni grosz na cele swego rzekomego wykształcenia, doznają rozczarowania, bo tracą czas i pieniądze, a w zamian nie otrzymują prawie nic. Spekulant-nauczyciel zabrał honorarjum i nie troszczył się o dalsze losy młodzieży, reklamuje się dalej i znajduje nowe łatwowierne jednostki. Jeżeli zaś uda się kilku zdać egzamin z rachunkowości np. kupieckiej i otrzymać gdzieś posadę, to i z tego niewielka pociecha, bo brak im gruntownego wykształcenia, brak zrozumienia zawodu, któremu się poświęcili. Oczywiście, i prywatni pedagodzy otwierając takie kursa, a prowadząc je uczciwie i sumiennie, mogą oddać niemałą usługę społeczeństwu i ułatwić młodzieży nabycie potrzebnych wiadomości. Ponieważ jednak utworzenie takiego zakładu wymaga pewnego kapitału, a rezultat pieniężny nie zawsze jest pomyślny, łatwiej mogłyby tego dokonać instytucje finansowe, rozporządzające pewnemi sumami na ten cel. (W Krakowie urządzał kursa „Bank chrześcijański" przy ul. Jabłonowskich).

Naturalnie kursa takie, uwzględniając wszystkie fachowe przedmioty, powinny opierać się na chrześcijańskiej etyce, która powinna znaleźć swój wyraz we wszystkich objawach społecznego życia, a więc także w obrotach handlowych i przemysłowych. *Z.*

— **Towarzystwo Certyfikatystów** zaprasza wszystkich wysłużonych podoficerów z certyfikatem, należących i nienależących do Towarzystwa, na walne zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę d. 28 b. m. o godzinie 3-ej popołudniu w sali Muzeum Przemysłowego ul. Franciszkańska 4.

Socyaliści w Kątach. O zupełnej, sromotnej klęsce socyalistów w Kątach pisaliśmy obszerniej. „Naprzód" wije się kurczowo w poniedziałkowym nrze. aby pokryć oszustwa, jakich się dopuszczali towarzysze na biednych górnikach, łudząc ich przez 4 miesiące to zwycięstwem, to obietnicą zapomóg Unii górniczej.

Przedewszystkiem usiłuje udowodnić, że strejk był uzasadniony, gdyż starostwo górnicze uznało słuszność żądań robotników i poleciło zarządowi przeprowadzić pewne ulepszenia i porządki w kopalni.

Ale ten argument właśnie dobija czerwonych towarzyszy. Czyż godzi się bowiem namawiać górników do strejku w wypadkach, gdzie władze górnicze z urzędu mogą zaprowadzić ład i spełnić żądania ludzi? Toć w tem właśnie okazuje się nieuczciwa działalność partyi.

Na zarzut nasz. że łudzono robotników obietnicami zapomóg, odpowiada „Naprzód" nieśmiało, że górnicy nie mieli „jeszcze prawa" do zapomóg! A nacóż im to obiecywano?! Wszak przed 4 miesiącami wiedzieli tembardziej towarzysze że górnicy nie mają prawa do zapomogi Unii górn., a innych funduszów nie było, więc świadomie okłamywano górników.

P. Fijak w odezwie do górników, która tak irytuje socyalistów, napisał tylko prawdę, a że starał się ich oderwać od socyalnej demokracyi, to przecie rzecz zrozumiała.

Odezwa z resztą trafiła do przekonania górników, czego dowodem następująca przygoda socyalistów.

Towarzysze dr. Drobner i Sułczewski zapowiedzieli na 21 zgromadzenie w Kątach, na którem wedle ich listu mieli odpowiedzieć na „nikczemną odezwę" stojałowczyków — z którymi jak pisze „Naprzód" dajemy sobie radę.

Tymczasem jednak nie dali sobie rady — bo gdy przyjechali do Kętów „a n i j e d e n g ó r n i k" nie przyszedł, aby ich słuchać i musieli jak niepyszni powrócić z kwitkiem do Krakowa!

Strejk w Sierszy, spowodowany zajściem pomiędzy górnikiem a sztygarem. po trzydniowem trwaniu zakończył się załatwieniem sprawy przez zarząd kopalni w sposób zadowolniający górników. Okazało się, że prowokacya była po stronie sztygara, więc zarząd w poczuciu słuszności dał robotnikom żądaną satysfakcyę.

— **Cennik wyrobów koszykarskich,** pierwszy tego rodzaju, obejmujący wyroby krajowe, pojawił się w druku nakładem krajowego Związku przemysłowego. W krótkim czasie zostanie cennik ten rozszerzony i wzbogacony dodatkowymi wzorami, które związek zbiera i jakie przedstawi centralny kurs koszykarski we Lwowie. Bogato ilustrowany cennik przedstawia się nader interesująco i świadczy dodatnio o rozwoju koszykarstwa w naszym kraju. Wydano go mając na oku umożliwienie artykułom koszykarskim szerszego zbytu, i podanie drobnym przemysłowcom koszykarskim, rozrzuconym po całym kraju nowych wzorów i typów, które jako modne pozwoliłyby im wytrzymać konkurencję z towarem zagranicznym.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 24 bm. „*Odwieczna baśń*" — **poema** dramatyczny **w 3 akt.** St. Przybyszewskiego, (popularne).

We czwartek 25 bm.: „*Pan Jowialski*" — **komedya w 4 akt. Al. hr. Fredry.**

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 27 bm.: „*Zimowa powieść*" — **dram. w 5 aktach W Szekspira.**

W niedzielę 28 bm.: „*Zimowa powieść.*"

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek, dnia 25 b. m. „Pani Majstrowa z Kleparza".

Piątek dnia 26 b. m. „Piękna Marsylianka".

Sobota dnia 27 b. m. „Pani Majstrowa z Kleparza".

Niedziela dnia 28 b. m. o 3 po poł. „Życie w śnie".

Niedziela dnia 28 b. m. o 7 wiecz. „Pani Majstrowa z Kleparza".

———ooooo———

— **Kronika lwowska.** (od naszego kor.) Gmina miasta Lwowa zostałajeszcze w r. 1905 ustawą z dnia 29 lipca upoważniona do poboru opłat od biletów na wszelkie widowiska. Dochód stąd płynący ma być obrócony na rzecz funduszu ubogich. Korzystając z tego przysługującego gminie prawa zajęła się sekcja dobroczynności przy Radzie miejskiej utworzeniem regulaminu dla poboru tych opłat. Projekt, wypracowany już przyjęto na ostatniem posiedzeniu, a opłaty wejdą w życie natychmiast po przyjęciu regulaminu przez Radę miejską. Opłaty będą pobierane od wszelkich widowisk, a więc od przedstawień, koncertów etc. i to tylko od biletów faktycznie sprzedanych, a nie od całego nakładu biletów, jak to się dzieje n. p. w Czerniowcach. Kontrolę nad poborem opłat będzie wykonywał departament dobroczynności, a obliczaniem ich zajmie się kasa miejska. Odtąd będą musiały wszelkie bilety na przedstawienia zostać przedłożone magistratowi, gdzie na każdym wybita zostanie stempilia: „Opłata na ubogich — Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

Onegdaj zmarł w klinice lwowskiej, prof. dr. Aleksander Zalewski, nadzwyczajny profesor botaniki na uniwesytecie lwowskim. Od dwóch dni znajdował się on na klinicie pod opieką dr. Gluzińskiego, dokąd go odwieziono

wprost z pracowni botanicznej na uniwesytecie, gdzie uległ atakowi apoplektycznemu. Śp. Zalewski nie miał we Lwowie żadnych krewnych, dlatego wydział filozoficzny uniwerzytetu zajął się urządzeniem pogrzebu, który odbył się, w poniedziałek po południu.

— Z zakładu umysłowo chorych w Kulparkowie uciekł były kancelista dyr. skarbu Karol Panejko. Ponieważ człowiek ten cierpi na manię podpalania, rozpoczęto więc za nim gorliwe poszukiwania, dotychczas jednakże bez rezultatu. Natomiast zbiegły obłąkany zdołał już podpalić zabudowania gospodarskie na Sygnówce, wiosce podmiejskiej. Spłonęły trzy budynki gospodarcze i parę stert zboża.

— **Ruch nauczycielski.** W okręgu chrzanowskim powstały 4 Ogniska Krajowego Związku nauczycielstwa ludowego, do których należą wszyscy nauczyciele i nauczycielki w okręgu.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Chrzanowie w 5 kl. szkole męskiej posiedzenie „Ogniska“ na którem między innemi uchwalono:

1) Brać czynny udział w życiu obywatelskiem.

2) Podczas wyborów czy to do Rady państwa, czy to do Sejmu popierać żywioły szczerze demokratyczne i postępowe, którym dobro Ojczyzny i oświata ludu leży na sercu.

3) Popierać czasopisma sprzyjające nauczycielstwu i oświacie ludowej a bojkotować nieprzychylne sprawie nauczycielskiej lub wprowadzające rozdział w szeregach naucz.

4) Należy starać się wszelkiemi siłami o porawę bytu materjalnego naucz. lud.

5) Należeć do „Krajowego Związku nauczycielstwa ludowego“ organ tego towarzystwa „Głos nauczycielstwa lud.“ prenumerować.

— **Nieudały zamach na wóz pocztowy.** Z Brodów donoszą: Na wóz pocztowy kursujący między Brodami a Podkamieniem, urządzili zamach niewyśledzeni dotąd sprawcy. W chwili, kiedy wóz ten przejeżdżał gościńcem obok lasu, ciągnącego się od granicy rosyjskiej ku wsi Gajom starobrodzkim, wypadło z gęstwiny kilku uzbrojonych w drągi bandytów i puścili się w pogoń za wozem. Nie tracąc przytomności zaciął pocztylion konie, które uniosły wóz i pościg bandytów udaremniły. Wobec tego przejeżdża obecnie pocztowy wóz przez las starobrodzki pod ochroną żandarmów.

— **Mianowania.** (Tel.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister skarbu zamianował poborcę podatkowego Jana Stafińskiego starszym poborcą podatkowym w okręgu kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie.

Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sąd. i naczelnika sądu pow. z Dobczyc Karola Biegańskiego do Bochni i zamianował: radcami sąd. i naczelnikami sądów pow.: sędziów pow. Andrzeja Filipowicza — dla Żmigroda i Ignacego Horobskiego dla Żywca; sekr. sąd. z Mogilan Artura Webra—radcą sąd. i naczeln. sądu pow. w Dobczycach; sędziami pow.: sekretarza sąd. z Rzeszowa Błażeja Pawlika dla Kolbuszowej i adjunktów sąd.: dra Zygmunta Mroweca z Leżajska dla Radomyśla Wielkiego a dra Adama Kukalskiego z Rozwadowa do Ciężkowic.

— **Fundacya im. Ad. Mickiewicza.** Magistrat miasta Stryja nadesłał na rzecz tej Fundacyi 30 koron zamiast wieńca na trumnę ś .z. Jana Halagardy, profesora gimnazyalnego i radnego miasta.

W imieniu Wydziału Tow. naucz. szk. wyż.
Czernecki.

— **Z Nowego Targu** piszą do nas. Rozwielmożnia się w naszem mieście coraz silniej pijaństwo, szerzone systematycznie przez dzierżawców tutejszej propinacji, którzy dbając tylko o zyski demoralizują lud miejscowy. Awantury i wrzaski na ulicach, są na porządku dziennym, a młodzież traci zdrowie i pieniądze w brudnych żydowskich szynkach, spółki propinatorskiej, Bardzo by też było pożadanem, aby duchowieństwo urządziło w Nowym Targu misję, celem propagowania zasady wstrzemięźliwości od alkoholów, a zwłaszcza od wódki. Kazania misyjne wpłyną niezawodnie umoralniająco na nasz lud, i odciągną go od zgubnego nałogu.

— **Na ochronkę w Dębnikach** złożyli w dalszym ciągu: po koron 10 p. p. ks. Wł. Sapieha, A. Popiel, hr. Scipionowa, Dr. Biesiadecki, Dr. M. Buzdygan, Insp. Z. Kremer, Klasztor pp. Urszulanek, klasztor pp. Wizytek, Al. Goetzowa, F. Kowalska, Zdz. hr. Tarnowski, prof. dr. Brzeziński, Armatowiczowie i ks. Sułkowski; po 5 koron: pp. dr. Leopold Caro, ks. Błonarowicz, Niesiołowski Kaz., prof. dr. Jordan, prof. dr. Reiss, dr. L. Mendelsburg, dr. A. Gross, poseł Theodorowicz, hr. A. Drohojowska, M. Pilczyńska, dr. S. Tomik, F. Pękalska, poseł F. Marjewski, ks. S. Bratkowski, M. Dattner i Bracia Bilewscy; po 4 korony: pp. W. Czarnek, C. Ciesielska, Świszczewska i M. Hupka; po 3 korony pp. ks. dr. Ryłko, J. Maciszewski, J. Bily, F. Borowiczka i ks. M. Jeż; po 6 koron: Zygm. Wilkoszewski, K. Kozłecka, i A. Tabor; po 2 korony: pp. Makarewicz Julian, prof. ks. Knapiński, H. Rędzikiewicz, F. Hofman, prof. ks. dr. Pawlicki, S. Nikiel, A. Niemetz, prof. dr. Finkiel, C. Kamieński, J. Miarczyska, S. Bednarski, W. Niewiarowski, J. Gołębiowski, A. Komornicka, K. Witas, J. hr. Chomętowski i J. Pamuła; po 1 koronie złożyli: pp. M. Borzemska, J. Onyszkiewicz, J. Czubek, E. Dąbrowski, J. Wiśniewski, J. Kamiński, i R. Malinowski.

Razem z składkami poprzednio ogłoszonemi zebrano dotychczas 1150 k. Kwotę tę złożono na książeczkę kasy oszczędn. pow. krakowskiego, Nr. 60,750. Prócz tego zebrano z cegiełek 1327 k., złożonych w tej samej instytucji na książeczkę Nr. 21,808.

Z sali koncertowej.

Występ Józefa Hofmana.

Oto artysta, którego słuchać można zawsze i zawsze z nowem głębokiem artystycznem zadowoleniem. Cechuje go przedewszystkiem wielka skromność, mimo, że jest dziś jednym z największych potentatów fortepianu. Wchodzi na estradę tak cichy i skromny, jak gdyby to był jeszcze dawny „Józio“, któremu bardzo musi zależeć na łasce w oczach publiczności, ale gdy zagra, dopiero przepych tej gry odbija tembardziej od naturalności i prostoty. Wiadomo, kim jest obecnie Hofman. Obok Paderewskiego z pewnością drugi polski pianista, który technikę przełamał i podbił do najostateczniejszych jej granic i zawładnął nią najzupełniej. Dlatego też może jest w jego grze ta dziwna jakaś zaduma i melancholia. Melancholia doskonałości, która zaczyna przeczuwać swoją granicę. Ale czasem zrywa się jeszcze szalony prometeuszowy pęd i wówczas artysta rzuca tak skończony twór, jak ta w wczorajszym koncercie ostatnia etiuda C-mol która z pod jego palców buchała jakimś wulkanicznym żarem namiętności. Niekiedy znów artysta bawi się formą, pieści, cyzeluje i tworzy takie cacko stylowe, jak z Mozartowskiego Ronda. Ale czy się zrywa do wielkich lotów, czy zapada w swoją zadumę, lub tylko od niechcenia bawi się swoją sztuką zawsze z jego gry bije artyzm rzeczywisty, dobra rasa urodzonego wirtuoza w wielkimstylu.

Publiczność wypełniająca salę mniej licznie niż na występie byłejakiego Kammersaengera, była jednak jeszcze dość liczną by jej oklask brzmiał w sali donośnie i przyzywał artystę do licznych produkcyi nad program. *t.*

TELEGRAMY

Wiedeń Jak „Polnische Coresp.“ donosi z polskich kół poselskich, koła kierujące w Kole Polskiem nie zgadzają się na propozycyę, aby podział okręgów wyborczych zabezpieczony został przez obecność pewnej ilości posłów. W kołach tych podnoszą bowiem, że ukwalifikowana liczba obecnych Polaków, ze względu na małą ilość polskich mandatów, w porównaniu do ogólnej ilości posłów, nie przedstawia dostatecznej ochrony — w razie przyjęcia tej propozycyi żądają więc ustanowienia większości dwie trzecie dla zmiany podziału okręgów wyborczych dla Galicyi.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. W komisji dla reformy wybor. w dalszym ciągu odbywają się dziś obrady nad par. 42 projektu rządowego. Przemawiali posłowie Adler i Abrahamowicz

Przyszły minister spraw zagranicznych.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ pisze: Petersburski ambasador bar. Aerenthal był przedpoł. na dłuższej u cesarza audyencyi i udał się następnie do kancelaryi gabinetowej. Także berliński ambasador Szehenyi będzie przyjęty.

Ustąpienie szefa sztabu jen.

Wiedeń. Według dzienników, hr. Beck, który w najbliższym czasie ustępuje z szefostwa sztabu jeneralnego, zamianowany został kapitanem przybocznej gwardji arsierów. Kwestja definiywnego następstwa po hr. Becku jeszcze nie jest rozstrzygniętą.

Nowy gabinet francuski.

Paryż. Wedle ostatnich wiadomości, utworzonym będzie gabinet z następujących osób: Clemenceau-prezydyum i sprawy wewnętrzne; Guyot-Desaigne — sprawiedliwość; Briand — oświata; Millrand — sprawy zagraniczne; Picquart — wojna; Thomson — marynarka; Caillaux — skarb; Bartou — roboty publiczne; Doumergue — handel; Riau — rolnictwo, Pichon — kolonj; Viviani — sprawy robotnicze.

Planowany zamach na króla hiszpańskiego.

Madryt. Jak dzienniki donoszą, koło Las Rosos w pobliżu Madrytu, najechało kilka automobilów na drut żelazny, przeciągnięty przez drogę. Sądzą, że był to uplanowany zamach na króla, który w tym samym czasie powrócić miał do Madrytu. Na osoby jadące w automobilach, padło kilka strzałów rewolwerowych.

Nowy związek pocztowy w Moskwie.

Moskwa. (Pet. aj. tel.) Wczoraj odbyły się tu liczne rewizje i aresztowania, które dowiodły istnienia nowego związku urzędników pocztowych i telegraficznych. Po dokonanych aresztowaniach związek należy uważać za zlikwidowany.

Parlament perski.

Teheran (Pet aj tel.) Parlament odbywa Co tydzień cztery posiedzenia. Dotąd odbywają się obrady nad regulaminem. Parlament trudno oryentuje się się w kwestjach rządowych. Najważniejsze przedłożenia rządowe mają być wniesione jeszcze przed uzupełnieniem parlamentu przez posłów z prowincyi.

Przeciw przemytnictwu.

Kronsztad. (Pet. aj. tel.). Z powodu skonfiskowanych przedmiotów na krążowniku „Dyana“, komenda fortecy wydała rozkaz, aby urząd cłowy zawsze był zawiadomiony o ładowaniu i wyładowaniu towarów

Arcyksiąże Otto.

Wiedeń. Arc. Otto przybył tu dziś przedpoł. z zamku Schoenau i zamieszkał w wynajętej dla niego willi na Waehringu. Arcyksiąże odbył na własne życzenie drogę w Automobilu tow. ratunkowego. Śladów przebytej słabości prawie już nie widać u Arcyksięcia.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg Rozkładu z Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 81 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina: połaczenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimia do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 a Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc Budapesztu w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Z. Chyrowa, Stryja.

1.18 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimia do Wiednia i '

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanka
na linię transwersalną; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ka Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowago Zagórza, Chyrowa i w Przeworska do Tarnobrzega.

11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa.
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sącza do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa.
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.
Zakopanego i Rabki korsuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonie, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanka
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sącza od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

do L. 5809 2213 3

Doniesienie.

Sposobem kupieckim zakupi c. i k. magazyn żywności w Krakowie 70.350 centn. metr., a c. k. magazyn żywności w Tarnowie 15.750 cent. m. owsa.

Dotyczącym znaczkiem stemplowym zaopatrzone wnioski sprzedaży mają być wniesione do c. i k. Intendantury I. korpusu w d. 30 paźdz. 1906 najpóźniej do g. 10 przed południem.

Bliższe warunki mogą być przejrzane w intendanturze i w magazynach (filialnych) żywności w Krakowie, w Ołomuńcu, w Tarnowie, w Opawie i w Bochni, gdzie także i warunki sprzedaży (Usamenhefte) bezpłatnie wydawane będą.

W Krakowie, 1. paźdz. 1906.
Z c. k. Intendantury I. korpusu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre — W drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.